



# GŁOS ŚWIĘTEGO MIKOŁAJA

Miesięcznik parafii pw. św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie

Nr 4 (174) Rok XV

Kwiecień 2013

ISSN 1508-5910





# PODAROWANE ŻYCIE

**W** Wielki Piątek patrzyliśmy na ukrzyżowaną Miłość. Nasz Pan oddał za nas – i dla nas – to, co miał najcenniejsze, samego siebie i swoje życie. Podarował na życie. Nad tymi słowami zatrzymaliśmy się w naszych przygotowaniach do Wielkanocy. Co to znaczy „podarować życie”? Podarować życie, to dać swój czas, swoją pracę, swoją miłość, swoje słowo, dobrą radę. To być przy kimś, mówić do kogoś, o czymś zapewniać. Wielokrotnie każdy z nas czegoś takiego doświadczył. Ale moim zamiarem było dotknięcie czegoś trudniejszego, czegoś, co wskazuje dosłownie na podarowane życie. Można podarować życie, gdy jest się samemu zdrowym. Można podarować życie, kiedy będziemy uczestniczyć w śmiertelnym wypadku. Kiedy znajdziemy się w krytycznym momencie naszego życia, w chwili własnej śmierci. Co mam na myśli? Chodzi o problem transplantacji ludzkich narządów. Chodzi o to, że w takim momencie można stać się dawcą swoich narządów, aby komuś uratować życie. Ofiarowanie swoich organów po śmierci jest aktem autentycznej miłości bliźniego.

Instalacja Grobu Pańskiego w naszej świątyni dotykała w tym roku tego problemu. Tak o tych sprawach pisał w encyklice *Evangelium vitae*, bł. Jan Paweł II: *Na heroizm naszej codzienności składają się małe lub wielkie gesty bezinteresowności, umacniające autentyczną kulturę życia. Pośród tych gestów na szczególne uznanie zasługuje oddawanie organów, zgodnie z wymogami etyki, w celu ratowania zdrowia, a nawet życia chorym, pozbawionym niekiedy wszelkiej nadziei.*

Najtrudniejszy moment przychodzi wtedy, gdy trzeba poinformować rodzinę, że pacjent, ich krewny zmarł tak zwaną śmiercią mózgową. Przy łóżku jest skomplikowana aparatura medyczna, rodzina widzi oddychającego człowieka, zapis przy sercu na monitorze, ciało jest ciepłe. Wydaje się, że taka osoba tylko śpi, że trzeba ją tylko obudzić. Rodzina z wielkim trudem przyjmuje informację, że to oddycha tylko respirator, a bicie serca ustalają leki. Ustawa o transplantacji zobowiązuje do ustalenia faktu, czy zmarły nie zastrzegł sobie, by po śmierci jego narządy nie były przeznaczane do pobrania. Jeżeli takiej informacji nie ma i nie ma też takiej woli wyrażonej na piśmie, lekarz nie musi pytać o zgodę. Ale w praktyce jest inaczej. Lekarz wczuwa się w powagę i dramat sytuacji. Na temat pobrania organów rozmawia z rodziną zmarłego, czyni to z przyczyn czysto ludzkich, rozumiejąc sytuację i tragedię, w jakiej się znaleźli. Ale często rodzina przeżywając dramat śmierci bliskiej osoby nie jest w stanie myśleć o tym, że można komuś podarować życie. Jeszcze bardziej sytuacja się komplikuje, gdy ktoś ginie śmiercią tragiczną, nagłą, niespodziewaną, w czasie wypadku. W takich sytuacjach często nie ma najbliższej rodziny. Lekarz nie ma nawet możliwości, aby kogoś z rodziny zapytać, czy wyrażą zgodę na pobranie organów do transplantacji. Aby oszczędzić najbliższym krewnym takich sytuacji, my sami, jeszcze za swojego życia, możemy wyrazić zgodę, aby po naszej śmierci pobrano organy do przeszczepu. Oddawanie narządów jest ważnym tematem dla wszystkich. Transplantologia ma szansę na rozwój,

gdy osób, którzy wyrażą zgodę na pobranie po śmierci narządów, będzie więcej. Dawca żywy może podarować nerkę albo wątrobę. Dawca, który zmarł może podarować serce, płuco, rogówkę, trzustkę czy wątrobę.



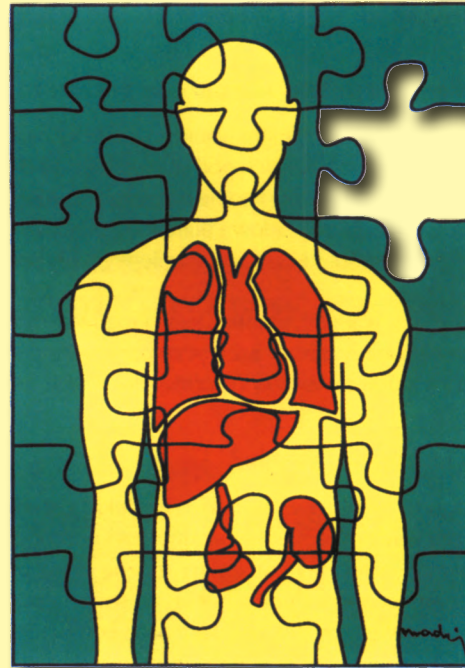
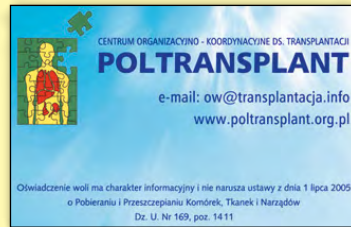
Życie ludzkie jest bezcenne, jest najwyższą wartością. Od nas i od naszej osobistej decyzji zależy, czy chcielibyśmy podarować je w chwili śmierci komuś, kto je może jeszcze uratować, kto dzięki naszemu darowi będzie mógł żyć dalej. To nie jest tylko, jak napisał Jan Paweł II, heroizm i szczególne uznanie. To jest też odwaga i poświęcenie, to wielki gest miłości. Przy instalacji Grobu Pańskiego zostały wyłożone **Oświadczenia woli**. Po osobistej modlitwie i przemyśleniu każdy mógł podjąć decyzję gotowości podarowania komuś życia po swojej śmierci. Taki wypełniony i podpisany dokument można nosić w swoim portfelu. Może stać się to okazją, że kiedy nasze życie się zakończy tutaj, na ziemi, podarujemy jakąś cząstkę siebie innym, i tak przedłużymy czyjeś życie.



Osoby, którym ktoś podarował życie, mają zwyczaj codziennie modlić się za dusze tych, którym zawdzięczają drugie swoje życie na ziemi. Mam głęboką nadzieję, że chwila refleksji i adoracji przy naszym tegorocznym Grobie Pańskim spowodowała, iż w naszych sercach z wielkim apelem rozbrzmiały słowa:

***Nie zabieraj swoich narządów do nieba - one potrzebne są tu, na ziemi.***

**Ks. Edward**  
**Fot. Jerzy Rusiniak**



[www.poltransplant.org.pl](http://www.poltransplant.org.pl)



**600 osób zabrało ulotki informacyjne i Oświadczenie woli**

# Przyjmij z nami Ducha Świętego

Bierzmowanie, inaczej sakrament dojrzałości chrześcijańskiej, ma świadczyć o świadomej postawie człowieka wierzącego, który wchodzi w dorosłe życie. Jest to wejście w dorosłość chrześcijańską, chwila, w której bierze się odpowiedzialność za swoje życie duchowe. Od tego momentu na młodym człowieku zaczyna spoczywać odpowiedzialność za życie religijne, pogłębianie wiary i żywy udział w życiu Kościoła. Jest to ten szczególny dzień, w którym młody człowiek staje się dorosłym członkiem Kościoła, umacniając się w wierze. Podczas tego sakramentu kandydaci powtarzali przyrzeczenia, które niegdyś za nich składali rodzice oraz chrzestni. Teraz, gdy wypowiedzieli je sami świadomie, doświadczali, co to znaczy być chrześcijaninem. Dary Ducha Świętego, owoc sakramentu bierzmowania, pozwolą im dokonywać właściwych wyborów i decyzji oraz stawać się czytelnym znakiem dla innych. Życzymy im męstwa w tym szczególnym wydarzeniu, które wpisało się w obchodzony Rok Wiary.

Ks. Edward



# MARSZ DLA ŻYCIA I RODZINY

**26** maja 2013 r. ulicami Bydgoszczy przejdzie drugi Marsz dla Życia i Rodziny. Kolorowy, radosny Marsz będzie jednym z kilkudziesięciu odbywających się równocześnie w różnych miastach Polski. Po Marszu, na Wyspie Młyńskiej, czekają na uczestników atrakcje dla całej rodziny.

Tegoroczne hasła Marszu – „Kierunek: RODZINA” i „Rodzina receptą na kryzys” – to swego rodzaju drogowskaz zarówno dla nas samych, jaki i dla decydentów. Dla nas, byśmy w życiu codziennym pamiętali, że to rodzina powinna być priorytetem naszych działań i decyzji, bo z nią związane jest dobro i szczęście naszych dzieci i nas samych. Dla decydentów, ponieważ to właśnie przede wszystkim oni, w myśl 18 art. Ustawy Zasadniczej, powinni otoczyć instytucję rodziny opieką i ją chronić. Na nich bowiem spoczywa obowiązek tworzenia prawa, które ma służyć dobru państwa. Rodziny są źródłem trwałości społecznej i gwarancją społeczeństwa naprawdę wolnego. Niestety po 1989 roku nie doczekaliśmy się systemowych rozwiązań dotyczących wsparcia rodziny. Mimo konstytucyjnej gwarancji ochrony tej prestiżowej instytucji, cały czas mamy do czynienia z brakiem kompleksowej polityki prorodzinnej. *Szkoda, że politycy nie rozumieją, że rodzina jest podstawą rozwoju polskiego państwa. Doskonale obrazują to liczby. Dziś zasiłek porodowy wynosi 1000 zł, natomiast pogrzebowy 4000 zł – wyjaśnia Jacek Sapa, dyrektor Centrum Wspierania Inicjatyw dla Życia i Rodziny, i dodaje – Hasła dotyczące zatroskania kwestiami demograficznymi nadal nie znajdują pokrycia w decyzjach decydentów. Państwo i jego struktury składają się z rodzin. To członkowie rodzin płacą podatki, włączają się w działania społeczne i państwowotwórcze, a nie odwrotnie. Rodziny bez państwa i jego instytucji istnieją i będą istnieć, ale odwrotna sytuacja jest niemożliwa. To nasze rodziny utrzymują polskie państwo, a nie odwrotnie. Będziemy manifestować przywiązanie do wartości rodzinnych i poszanowania życia każdej osoby od poczęcia do naturalnej śmierci. Chcemy pokazać, że kochająca rodzina to źródło życia i miejsce harmonijnego wzrastania młodego człowieka – dobry fundament, który otrzymuje na całe życie. Jest to zarazem wielka przygoda i droga osobistego spełnienia kobiety i mężczyzny. Rodzina zapewnia szczęście, poczucie bezpieczeństwa, wsparcie w trudnościach i godną starość.*

**Przemarsz rozpocznie się o godz. 14:00 z placu przed Bazyliką pw. św. Wincentego à Paulo (al. Ossolińskich 2). Marsz zakończy się o godz. 15:00 Piknikiem Rodzinnym na Wyspie Młyńskiej.**

Na uczestników czekają atrakcje dla młodszych i starszych – wszystko, co potrzebne, by radośnie spędzić czas w gronie rodzinnym.

Marsz ma charakter społeczny i jest otwarty dla wszystkich popierających jego ideę. Organizatorami są organizacje pozarządowe i wspólnoty z naszego miasta.

Do zobaczenia na Marszu!

**Koordinator Ruchu Marszowego w Bydgoszczy  
Tomasz Skonieczny**

[www.marszdlażyciabydgoszcz.pl](http://www.marszdlażyciabydgoszcz.pl)





## Aborcja w Polsce

Według najnowszych danych (na podstawie sprawozdania z realizacji ustawy przygotowywanego co roku przez ministerstwo zdrowia) w 2011 r. dokonano 669 aborcji, z czego 620 po stwierdzeniu w badaniach prenatalnych upośledzenia lub nieuleczalnej choroby. Zgodnie z obowiązującymi obecnie przepisami ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży, aborcji można dokonać legalnie tylko przy zaistnieniu jednej z określonych przesłanek: gdy ciąża stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia kobiety ciężarnej; gdy badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu, lub gdy zachodzi uzasadnione podejrzenie, że ciąża powstała w wyniku czynu zabronionego.

## Stop aborcji

### Zbiórka podpisów pod projektem zakazu aborcji eugenicznej

Milion podpisów chcą zebrać członkowie Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Stop Aborcji” pod projektem ustawy, której celem ma być usunięcie z polskiego prawa zapisów pozwalających na aborcję ze względu na upośledzenie płodu. Akcja zachęcająca do poparcia projektu odbyła się już m.in. w Krakowie i Gdyni.

W październiku ub. roku Sejm odrzucił wniesiony przez Solidarną Polskę projekt nowelizacji ustawy antyaborcyjnej. Chodziło o wykreślenie z art. 4a w punkcie 1 ustępu 2, który pozwala na dokonanie aborcji, jeśli „badania prenatalne lub inne przesłanki medyczne wskazują na duże prawdopodobieństwo ciężkiego i nieodwracalnego upośledzenia płodu albo nieuleczalnej choroby zagrażającej jego życiu”. Proponowana obecnie nowelizacja ma polegać, ponownie jak poprzednio, na usunięciu zapisu o tzw. przesłance eugenicznej. – Koncentrujemy się na prawie do życia dzieci podejrzanych o chorobę lub wadę genetyczną. Nasz projekt jest prosty: likwiduje możliwość zabijania takich dzieci, ponieważ ponad 90% legalnych aborcji w Polsce to aborcje eugeniczne – mówił niedawno w rozmowie z KAI Mariusz Dzierżawski z Fundacji PRO-Prawo do życia.

Akcja ruszyła 21 marca, gdy obchodzony jest Światowy Dzień Osób z Zespołem Downa. Tego dnia przedstawiciele Fundacji PRO-Prawo do życia złożyli u marszałek Sejmu Ewy Kopacz wnioski o rejestrację Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej „Stop Aborcji”. Komitet został zarejestrowany 2 kwietnia. Jego pełnomocnikiem została Kaja Godek. Kilka dni później rozpoczęło się zbieranie podpisów. Przedstawiciele Komitetu, ubrani w charakterystyczne żółte koszulki Fundacji PRO-Prawo do życia, przy stolikach rozdają ulotki, rozmawiają na temat obowiązujących przepisów ustawy antyaborcyjnej oraz zachęcają do złożenia podpisu pod projektem nowelizacji. Podpisy zbierane już były m.in. w Gdyni i Krakowie-Łagiewnikach, w pobliżu sanktuarium Miłosierdzia Bożego. „Wracamy z projektem, bo poprzedni, wprawdzie niewielką liczbą głosów, został odrzucony. Będziemy takie projekty składać dopóty, dopóki dzieciom nie zostanie zagwarantowane prawo do życia od poczęcia” – powiedział w marcu KAI Mariusz Dzierżawski. Akcja zbierania podpisów potrwa do 2 lipca. Zgodnie prawem, aby projekt trafił pod obrady Sejmu, musi go poprzeć przynajmniej 100 tys. obywateli. Po wniesieniu przez Komitet zebranych podpisów u Marszałka Sejmu, posłowie będą mieli 3 miesiące na podjęcie prac nad projektem.

e-KAI

## Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo

Pwt 30,19

Żyjemy w trudnym czasie. Nie czujemy się bezpieczni w tym przepelnionym komercją świecie. Coraz częściej pojawiają się bezczelne ataki na Kościół, na rodzinę, na elementarne chrześcijańskie wartości, które od tysiąca lat są fundamentem naszego społeczeństwa. Nie wolno nam jednak się poddawać. Musimy chronić swoją wiarę, swoje rodziny, pomagać sobie nawzajem i trwać.



16

8 kwietnia, w Uroczystość Zwiastowania NMP, 16 osób z naszej parafii podjęło Duchową Adopcję Dziecka Poczętego.



3

Tylko trzech minut dziennie potrzeba, aby ocalić ludzkie życie przed zagładą. Tyle trwa bowiem odmówienie jednej dziesiątki różańca.



# Święty Mikołaj do dzieci...

## Spowiedź – darem miłosierdzia

Choćbyśmy mieli „końskie zdrowie” i tzw. herkulesową siłę – będziemy chorować w ciągu naszego życia. Znamy ból zęba, gardła, brzucha. Wiemy, czym jest przeziębienie, grypa, choroby dziecięcego wieku. Szczególnie przykro je przeżywamy, gdy długo trwają i trzeba przyjmować gorzkie lekarstwa czy bolesne zastrzyki. Marzymy wtedy o takim leku, który skutecznie oddziaływałby w przypadku każdej choroby i przynosił zdrowie.

Można jeszcze inaczej chorować – gdy nas nic nie boli, lecz sprawiamy przykrość drugiemu człowiekowi. Niektórzy wyśmiewają się z długości nosa, odstających uszu, krzywych zębów swoich kolegów. Z dłoni możemy czynić boksyerską rękawicę, bijąc nią otoczenie. Można podkładać nogi, obmawiać i plotkować na temat zachowań naszych przyjaciół, nie mówić prawdy, gniewać się na innych. Bywa, że niepotrzebnie denerwujemy się przypominając „indyka”, innym razem jesteśmy podobni do dumnego pawia chwalać się sukcesami w nauce, ośmieszamy mniej zdolnych kolegów. Cierpimy na chorobę „telewizorową”, „komputerową”, jesteśmy uzależnieni od komórki. Nie przykładamy się do nauki oraz obowiązków w domu.



Na te schorzenia naszej duszy mamy wspaniały lek. Przynosi go sam Pan Jezus. W dniu swojego Zmartwychwstania przychodzi do Wieczernika, gdzie przebywają wystraszeni apostołowie. Zamknęli się w tym miejscu z obawy, że Żydzi ich zamordują, ponieważ byli uczniami Pana Jezusa. Pan Jezus przebacza apostołom grzech zdrady, przekazuje im pokój, odpuszcza wszystkie grzechy. Apostołowie przeżywają wielką radość. Z kolei Jezus daje im Ducha Świętego oraz moc odpuszczania grzechów wszystkim ludziom. Jezus mówi: „Komu odpuszcicie grzechy – będzie miał odpuszczone”. Tymimi słowami ustana-

wia sakrament spowiedzi. Tylko Bóg może odpuszczać grzechy. Pamiętamy, jak Pan Jezus przebaczył kobiecie cudzołożnej, celnikowi Zacheuszowi oraz sparaliżowanemu, którego koledzy przynieśli do Jezusa, a ponieważ nauczał w domu, gdzie było bardzo dużo ludzi – zrobili otwór w dachu i zsunęli chorego na linach przed Pana Jezusa. Zanim Pan Jezus uzdrowił chorego, przypomniał, że większym nieszczęściem od choroby ciała jest choroba duszy. Odpuszczył sparaliżowanemu grzechy, a potem dał sprawność jego nogom.

Pomyślmy: Co by się stało, gdybyśmy nie mieli spowiedzi? Chodzilibyśmy z worem grzechów przez całe nasze życie. Po każdej dobrze przygotowanej i odbytej spowiedzi rozpoczynamy nowy etap naszego życia. Rozgrzeszeniem księdza Pan Jezus unicestwia nasze grzechy i dlatego możemy nazywać się świętymi. By spowiedź skutecznie oddziaływała na nasze życie, należy się do niej dobrze przygotować w oparciu o pięć warunków dobrej spowiedzi, przejść pytania rachunku sumienia, by przypomnieć sobie, jakie popełniamy grzechy. Musimy żałować za nie – nie tylko kierując się strachem, lecz miłością do Pana Jezusa. Następnie warto wybrać jeden, najczęściej występujący grzech, z którego będziemy chcieli się poprawić i wszystko szczerze powiedzieć Panu Jezusowi na spowiedzi. Wreszcie należy uważnie słuchać pouczenia księdza, zapamiętać zadaną pokutę i jeszcze raz z miłości do Pana Jezusa żałować za grzechy, gdy ksiądz będzie nas rozgrzeszał.

Podziękujmy Panu Jezusowi za spowiedź, która jest wyrazem Jego miłosierdzia do każdego człowieka. Robiąc przygotowanie do spowiedzi, powtarzajcie wezwanie: Jezu, ufam Tobie.

bp Antoni Długosz

## Przebaczenie

Pewien dobry, aczkolwiek słaby chrześcijanin spowiadał się, jak zwykle, u swojego proboszcza. Jego spowiedzi przypominały zepsutą płytę: zawsze te same uchybienia, a przede wszystkim ten sam poważny grzech.

– Koniec tego! – powiedział mu pewnego dnia zdecydowanym tonem proboszcz.

– Nie możesz żartować sobie z Boga. Naprawdę ostatni już raz rozgrzeszam cię z tego przewinienia. Pamiętaj o tym!

Ale po piętnastu dniach człowiek znów przyszedł do spowiedzi wyznając ten sam grzech. Spowiednik naprawdę stracił cierpliwość:

– Uprowadzałem cię, że nie dam ci rozgrzeszenia. Tylko w ten sposób się nauczysz...

Poniżony i zawstydzony mężczyzna podniósł się z klęczek. Dokładnie nad konfesjonalem zawieszony był na ścianie wielki, gipsowy krzyż. Człowiek wznosił nań swe spojrzenie. I właśnie w tym momencie gipsowy Chrystus z krzyża ożywił się, podniósł swoje ramię i uczynił znak przebaczenia: – Rozgrzeszam cię z twojej winy...

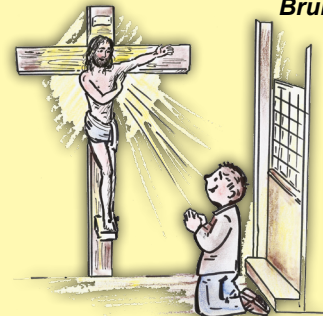
Każdy z nas związany jest z Bogiem pewną nitką.

Kiedy popełniamy grzech, ta nić się przerywa.

Ale kiedy ubolewamy nad naszą winą – Bóg zawija na nitce supełek i w ten sposób staje się ona krótsza.

Przebaczenie zbliża nas do Boga.

Bruno Ferrero



## Ważne informacje dla Rodziców Dzieci Pierwszokomunijnych

### Próby:

- 6 maja 2013 r. godz. 16:30 (poniedziałek)
- 7 maja 2013 r. godz. 16:30 (wtorek)
- 9 maja 2013 r. godz. 16:30 (czwartek)
- 10 maja 2013 r. godz. 16:30 (piątek)
- 11 maja 2013 r. po spowiedzi (sobota)

**Spowiedź przed przyjęciem dla dzieci i rodziców 11 maja o godz. 9:00**

**Uroczystość** – niedziela 12 maja Msza św. godz. 11:00

- godz. 10:45 – zbiórka dzieci przed kościołem
- po uroczystości dzieci odbieramy przed kościołem
- nabożeństwo popołudniowe godz. 16:00 – zdjęcia

### Biały tydzień

od poniedziałku do piątku

- 18:00 nabożeństwo majowe
- 18:30 Msza Święta

## ...i młodzieży



### Pasterz a najemnik

W ikonografii chrześcijańskiej Chrystus „Dobry Pasterz” to jedno z najstarszych przedstawień Jezusa. Początkowo ukazywano Go jako młodzieńca bez brody, niosącego owcę na ramionach. Taki sposób obrazowania miał oznaczać wieczność i nieprzemijalność Pana Jezusa. Nosił on szatę używaną przez robotników. Była to krótka tunika bez rękawów, zsunięta z prawego ramienia. Potem do tego ubioru dodano obuwie, narzucono płaszcz albo pelerynę. Z biegiem lat postać Chrystusa otrzymała dzisiejszą twarz z brodą. Dołożono jeszcze takie atrybuty, jak laska, torba pasterska, niekiedy również flet i naczynie z mlekiem.

Wszystkie te szczegóły miały podkreślać wielką miłość Pasterza do owiec. Laska była więc narzędziem obrony przed atakującymi wilkami, w torbie znajdowało się pożywienie; flet z kolei służył do przywoływania zwierząt. Naczynie z mlekiem, które znajdowało się w Jego ręce lub stało obok Niego, również ma głębokie znaczenie. Mleko to nie tylko symbol obfitości i dobrobytu. To przede wszystkim pokarm ducha, zapowiedź zbawienia, znak prawdy i błogosławieństwa. Pasterz jest gotów bronić owiec przed wilkami, a nawet oddać za nie życie. Owce słuchają głosu Pasterza. Jego głos, podobnie jak flet, przywołuje je do Jego owczarni.

Bardzo znamienne są słowa: *Znam owce moje, a moje Mnie znają.* Głos fletu słyszą te owce, które znają Pasterza. Istotne zatem w tym zdaniu jest słowo *znać*. Co ono oznacza? Ojciec Święty Benedykt XVI, w swojej książce „Jezus z Nazaretu”, pisze, że słowo *znać* wiąże się tu mocno ze słowem *posiadać*. Pasterz zna owce dlatego, że należą one do niego i one znają go, ponieważ są jego owcami.

Łatwiej w tym kontekście zrozumieć nam zachowanie najemnika, który nie jest pasterzem. Do niego owce nie należą, czyli nie są mu znane. A jeśli tak, to nie można się dziwić, że on ucieka, gdy zobaczy nadchodzące-

go wilka. Obronić owce może bowiem tylko ten, komu na nich zależy, kto nie traktuje ich jak zwykłą rzecz.

Domyślamy się, że w tym obrazie Dobrego Pasterza widzimy naszą relację z Jezusem. Bo to On jest naszym Pasterzem, a my jesteśmy owcami. On nas zna, a my powinniśmy znać Jego. Jesteśmy bezpieczni, gdy słuchamy Jego głosu, gdy jesteśmy blisko Niego. Dopóki więc słyszymy Jego głos, żaden wilk nas nie porwie.

Warto sobie często zadawać pytanie: Do kogo ja należę? Bo jeśli należę do Jezusa, to słucham Jego głosu. A jeśli daję posłuch jakimś rozbójnikom, najemnikom, ideologom czy dyktatorom, to grozi innym niebezpieczeństwem. Ten, do kogo należę w swoim myśleniu, w swoim postępowaniu, w swoim powołaniu, jest fundamentem, na którym buduję swoje życie. Chrześcijanin o tym pamięta, dlatego bardzo się stara, aby głos Jezusa przenikał całe jego życie.

Czy jest jakiś sposób, aby nie stracić kontaktu z Dobrym Pasterzem? Liturgia podpowiada nam, że warto, abyśmy pamiętali, że jesteśmy chrześcijanami. Jesteśmy ludźmi Chrystusa. Nie jakiegoś najemnika czy demagoga, ale Dobrego Pasterza. Dlatego trzeba nam każdego dnia spoglądać na swoje życie i dostrzegać w nim to zdanie, które zapisał św. Jan: *Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec.* Popatrzmy na siebie i swoje życie i dziękujmy za to, kim jesteśmy. Dziękujmy za wszystko, co otrzymujemy.

Pan Jezus, nasz Dobry Pasterz, ma wszelkie środki, aby nas ochronić przed współczesnymi wilkami. Ale tak naprawdę to nie owych wilków trzeba nam się bać, ale tego, aby nie ogłuchnąć na głos Pasterza. Dlatego starajmy się o to, aby coraz więcej nas samych i coraz więcej naszego życia należało do Chrystusa. Pozwólmy Dobremu Pasterzowi, aby uzdrawiał w nas te przestrzenie, w których On jeszcze nas nie prowadzi. Pozwólmy Mu więc na to, aby prowadził całe nasze życie, każdy jego fragment. Bo tylko On może nam dać pożywienie, dzięki któremu możemy żyć prawdziwym życiem. Bo tylko On poda nam pokarm prawdy.



Jest jeszcze jeden problem. Tak wielu jest dzisiaj tych, którzy próbują kreować się na wspaniałych pasterzy. Mają wiele do powiedzenia i mówią nam: *Ja ci pokażę, co należy zrobić, ja ci wytłumaczę, co jest dobre, a co złe, co powinieneś czynić, jak powinieneś myśleć, co mówić.* To dzisiejsi pseudopasterze, o których mówił Jezus. To są najemnicy, którym nie zależy na owcach, a jedynie na swojej popularności, na poczuciu władzy, którą daje sława i nieustający blask fleszy. Gwiazdy i gwiazdki, aspirujący do miana wyroczni we wszelkich możliwych kwestiach. Czy jednak mają oni w sobie cokolwiek z tego Dobrego Pasterza, o którym mówił Pan? Czy znają ciebie do samego końca, czy znają twoje serce, czy wiedzą o twoich najgłębszych pragnieniach? Czy znają twoją historię, dzieje wlotów i upadków, radości i smutków? Czy wiedzą, dlaczego jesteś taki, jaki jesteś? Dalej – czy ci pasterze troszczą się o ciebie? Czy ma dla nich znaczenie twoje osobiste, konkretne szczęście? Czy myślisz, że przejmują się twoim życiem? Wreszcie, czy ktokolwiek z nich oddał swoje życie za ciebie? Czy ktoś inny za ciebie umarł?

Jezus to wszystko zrobił dla każdego człowieka do końca, troszczy się o każdego i za każdego oddał swoje życie. Nie można dać się prowadzić głupcom i naiwniakom. Tylko Chrystus jest niezawodnym oparciem.

**Ks. Edward**

## Fordon – szczęśliwe dzieciństwo i dojrzewająca młodość Piotra Palińskiego

**Piotr Paliński przyszedł na świat w 1853 roku, czyli w czasach, kiedy nie premiowano za bycie Polakiem. Rodzice wychowywali go w duchu patriotycznym. W domu ciągle żywa była pamięć o przodkach. Jego pradziad był wieloletnim wójtem bydgoskim, a stryjowie służyli w armii Napoleona.**

**Piotr Paliński pozostawił po sobie ponad 60 różnorodnych prac, stanowiących bardzo cenną spuściznę publicystyczną oraz literacką. Odważnie krytykował politykę germanizacyjną i budził ducha narodowego w czasie zaborów. Był regionalistą, dziennikarzem, nauczycielem, ale przede wszystkim wielkim patriotą.**

To interesujące stwierdzenie nobilitujące nasze miasteczko pochodzi z opracowań biograficznych poświęconych życiu, pracy pedagogicznej, działalności publicznej i twórczości literackiej Piotra Palińskiego – nauczyciela, redaktora i pisarza żyjącego na przełomie XIX i XX wieku.

Moje zainteresowanie postacią Piotra Palińskiego nastąpiło w 1997 roku, w wyniku otrzymania, w podarunku, jego manuskryptu zatytułowanego „Dekanat Fordoński”. Praca poświęcona jest historii dziejów Wyszogrodu i Fordonu oraz rozwoju kościoła i parafii tych miejscowości. Zawiera zaledwie ok. 40 stron rękopisu. Treść tego opracowania świadczy o tym, że oddał tej historii całe swoje siły i serce. Był rodowitym mieszkańcem Fordonu mającym 65-letnie doświadczenie pracy społeczno-literackiej i 85-lecie życia.

Postać o takiej charyzmie, dorobku zawodowym i literackim, wykazująca wielki szacunek i miłość do ojczyzny i miejsca urodzenia, jest godna zainteresowania i uznania, a przede wszystkim – poznania.

Piotr Paliński urodził się w Fordonie 17 sierpnia 1853 r. Historia jego rodziny wskazuje na wiekowe osiedlenie się na tym terenie, jak również na tradycje aktywności społecznej i patriotycznej jej członków. Pradziad Piotra piastował urząd wójta bydgoskiego. Bracia jego ojca, Pawła, byli kontynuatorami walk o niepodległość Polski, żyli legendą powstania kościuszkowskiego i jego naczelnika. Wstępując do Legionów, starszy brat uczestniczył w ich kampanii hiszpańskiej pod Samosierrą, młodszy – Stefan wyruszył z armią cesarza Napoleona na Moskwę. Nie ma potwierdzenia, że mógł uczestniczyć w przeprawie oddziałów Michela Ney’a, w dniu

6 czerwca 1812 r., przez Wisłę pod Fordonem, blisko miejsca swego zamieszkania.

Rodzina Palińskich zamieszkiwała w Siernieczku. Tam, w 1794 roku., urodził się ojciec Piotra – Paweł. Mamą Piotra była Marianna Palińska z domu Bośniacka, pochodząca z miejscowości Strzyżawa Kościelna pod Gniezmem.

Rodzina Palińskich zamieszkała w Fordonie, gdzie Paweł zakupił nieruchomość rolną złożoną z zabudowań i kilku mórg ziemi w części Fordonu zwanej Suczynem, nieopodal Wyszogrodu. Rodzina składała się z trojga dzieci: syna – Piotra i córek – Rozalii i Weroniki. Paweł Paliński zmarł w dniu 26 marca 1866 r. Pogrzeb odbył się w Wielki Czwartek – pochowany został na cmentarzu starofarnym przy ul. Cmentarnej. Wdowa i osierocone dzieci znalazły się w trudnej sytuacji materialnej. Przyszłość rodziny pozabawionej ojca wskazywała na pogorszenie egzystencji, zwłaszcza dzieci. Marianna Palińska postanowiła wyjść za mąż. Wyszła za wdowca Michała Bączkowskiego zamieszkałego w Jaruzynie. Jaruzyn był wsią oddaloną ok. 2 km od Fordonu, położoną na tarasie Prawisły, wśród przepięknie ukształtowanej przyrody, z widokiem na zakole Wisły. Ten malowniczy zakątek opisał prof. Stanisław Helsztyński we wstępie do biografii Mieczysława Derczyńskiego pt. „Piotr Paliński – sylwetka wielkopolskiego pisarza ludowego i działacza narodowego”, nazywając to miejsce „Zakrętem Ostromentu (od Ostromecko) – igrzyskiem przełomów dyluwialnych Prawisły”.

Jaruzyn to XIII-wieczna wieś założona przez rycerza Jezuszyna. Z roku 1294 pochodzą zapiski o wsi parafii św. Marii Magdaleny w Wyszogrodzie.



W XIX w Jaruzynie istniała, największa w dekanacie, parafialna szkoła katolicka kościoła św. Mikołaja z językiem polskim, do której uczęszczało 100 uczniów. Od 1861 r. uczęszczał także Piotr Paliński. Jego nauczycielami byli: Walenty Przybyłowicz, potem Józef Kowalski. Inspektorem oświatowym wszystkich szkół w dekanacie fordońskim był ks. kan. – dziekan fordoński Jan Gramse. Szkoła parafialna prezentowała wysoki poziom wychowania i wiedzy. W miejscowości tej znajdował się majątek polskiej rodziny Powalów, którzy – będąc ostatnimi właścicielami – przekazali go, jako beneficjum, na rzecz parafii św. Mikołaja w Fordonie. Michał Bączkowski – znakomity fachowiec ciesielski – świadczył usługi dla dworu i kościoła, cieszył się uznaniem zawodowym i autorytetem. Także Piotr cenił go za pracowitość, kulturę i prawość. Rodzina Powalów podkreślała swoje polskie korzenie narodowe i wspierała potrzeby rodaków, czemu dała dowód przekazując majątek parafii. Darczyńcy spoczywają na tym samym cmentarzu, co ojciec Piotra Palińskiego.

W 1862 r. Piotr Paliński rozpoczął naukę w szkole w Fordonie, podlegającej także ks. kan. Janowi



Gramse jako inspektorowi. Szkoła miała charakter parytetowy z językiem polskim i niemieckim. Dodajmy, że w tym samym roku rozpoczął pracę pedagogiczną Augustyn Lessem – pełniący także funkcję organisty parafialnego. Piotra jako ucznia charakteryzowała łatwość nawiązywania kontaktów z otoczeniem i środowiskiem, w jakim przebywał. Był zdolny i pracowity, otwarty na przyswajanie wiedzy. Niezwykła była jego dojrzałość i stałość w kształtowaniu swoich przekonań. Od najmłodszych lat cechowała go godna podziwu pracowitość i spostrzegawczość. Od wieku szkolnego związany był z posługą liturgiczną realizowaną w kaplicy zakładu karnego dla kobiet. W latach 1865-1870 funkcję kapelana więziennego pełnił ks. Otton Radtke – syn nauczyciela i organisty. Zakres jego obowiązków był bardzo szeroki, bowiem organizacja życia religijnego w zakładzie nie opierała się tylko na liturgii niedzielno-świętecznej, ale również na ubogacaniu życia religijnego w formach zbiorowych wzorowanych na życiu parafialnym i na zbiorowej integracji w działalności chóru, występach zewnętrznych w zespole, organizowaniu akcji charytatywnych na cele społeczne, inscenizacji i przedstawień o treściach religijnych i patriotycznych także na zewnątrz, w kościele parafialnym oraz wśród młodzieży szkolnej. Atmosfera, w której uczestniczył służyła celom przywracania tych cech społeczeństwu oraz doskonaleniu własnej osobowości. Piotr Paliński dorastał w atmosferze przygotowania zawodowego i uczestnictwa w życiu społecznym. Swoją postawą, powagą i osobowością zjednał sobie dużą sympatię i przychylność ks. kan. Jana Gramse – fordońskiego proboszcza i dziekana. Tak jak ks. kapelan, otworzył Piotrowi poglądy na życie zawodowe i społeczne. Ks. kan. Jan Gramse uczynił to udostępniając swoją bibliotekę, otwierając przed Piotrem dostęp do wiedzy i poznania świata. Wiadomo było, że Piotr był zdolnym młodzieńcem do podjęcia nauki w szkole średniej i zdobycia wykształcenia o dużym znaczeniu społecznym. Ks. kan. Jan Gramse był gruntownie wykształconym duchownym – późniejszym członkiem Towarzystwa Naukowego w Toruniu – z racji pełnionej funkcji dziekana.

Aktywnie uczestniczył w obronie społeczności polskiej przed germanizacją. Bolesnymi sprawami było usuwanie języka polskiego z życia publicznego, urzędów i szkół, którym posługiwała się większość narodowa tych ziem. W Fordonie w 1870 r. rozebrany został pomnik upamiętniający przeprawę wojsk Napoleona przez Wisłę w 1812 r., o którym pisał w opracowaniu historycznym Piotr Paliński. Od stycznia 1863 r. w kościele św. Mikołaja odbywały się uroczyste nabożeństwa żałobne poświęcone poległym powstańcom. Uczestniczyło w nich bardzo wielu wiernych. Kościół katolicki pracował sumiennie nad podtrzymaniem patriotyzmu, polskiej kultury i tradycji. Dlatego Bismarck podjął walkę z polskim duchowieństwem, która skierowana była przeciwko Kościołowi katolickiemu. Piotr Paliński, mieszkając w Fordonie, należał do części społeczeństwa fordońskiego. W mieście żyły dwie pozostałe społeczności narodowe: niemiecka i żydowska. Przez całe dorosłe życie podkreślał, że walczy z polityką państwa pruskiego skierowaną przeciwko społeczności polskiej. Nigdy Niemcy nie były jego wrogami. Doświadczenie wyniesione z zamieszkania w Fordonie i przebywania w zasięgu kościoła, który wywierał znaczący wpływ na społeczność polską, kształtowały wybór zainteresowań bądź marzeń o zajęciu miejsca zawodowego w społeczeństwie. Ostatnią osobą, która mogła mieć na to wpływ był Augustyn Lessel, jego były nauczyciel. Oprócz nauczania w szkole publicznej, Lessel był organistą w kościele św. Mikołaja. Za pełnienie obowiązków organisty i prowadzenie chóru otrzymał prawo uprawiania ziemi kościelnej przy wałach warowni wyszogrodzkiej. Piotr Paliński wspominał, iż pomagał p. Augustynowi przy zbiorze trawy. Piotr znał również dwóch synów nauczyciela – młodszego Ottona i starszego Pawła, znanych w późniejszym czasie księży w diecezji chełmińskiej. Augustyn Lessel był tym nauczycielem, który pracował z Piotrem Palińskim, aby przygotować jego wiedzę do złożenia egzaminu wstępnego do Seminarium Nauczycielskiego w Kcyni. Egzaminy, które odbyły się 4 i 5 sierpnia 1870 r., przebiegły pomyślnie i Piotr został przyjęty do seminarium. Ukończył je

10 sierpnia 1873 r. Po zdaniu egzaminu dojrzałości i złożeniu przysięgi w listopadzie 1873 r. został nauczycielem początkowym szkoły (dwuwyznaniowej) w Barcinie.

Fordon i mieszkającą w nim rodzinę odwiedzał do pewnego czasu. O mieszkańcach miasta nie zapomniał nigdy. Decyzją sądu dyscyplinarnego regencji bydgoskiej w dniu 14 października 1896 r. utracił prawo wykonywania zawodu nauczyciela za powołanie Stowarzyszenia Katolickich Nauczycieli i działalność w nim w latach 1892-1896. W pracy publicystycznej w dalszej części swego życia publicznego posługiwał się pseudonimami. Pseudonim „Janek znad Wisły” był symbolem zamieszkania w Fordonie. W 1938-1939 napisał dla ziomek z Fordonu pracę w manuskrypcie pod tytułem „Dekanat Fordoński”. Ostatnią korespondencję do ks. proboszcza Fr. Aszyka wystosował w 8.12.1947 r.



Fordon uczył pamięć tak ważnego obywatela miasta życzeniami złożonymi z okazji 85. rocznicy urodzin i 65-letniej społeczno-narodowej i literackiej pracy podpisanej przez burmistrza W. Wawrzyniaka, Radę Miasta i Magistrat, w którym także pracował w czasie pobytu w Fordonie.

Po włączeniu Fordonu do Bydgoszczy – dla zachowania pamięci – jednej z ulic nadano nazwę Piotra Palińskiego.

*Henryk Wilk*

## VIII Oazowy Turniej Halowej Piłki Nożnej

9 marca, w hali Wyższej Szkoły Gospodarki, odbył się VIII Oazowy Turniej Halowej Piłki Nożnej o puchar Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Polski ks. bpa Wojciecha Polaka. Na starcie turnieju stanęło 16 drużyn reprezentujących oazy młodzieżowe i Domy Kościoła z naszej diecezji.

Oaza z naszej parafii po raz drugi wzięła udział w tych rozgrywkach. Choć po raz drugi nie przebrnęła fazy grupowej, to niepowodzenie powetowała sobie, zwyciężając w klasyfikacji „Duch drużyny” – na najbardziej oryginalny zespół turnieju. Nagrodę tę przyznała komisja, która brała pod uwagę takie kryteria jak: udział w drużynie księdza, liczba dziewcząt aktywnie uczestniczących (tj. tych, które grały, a nie tylko wpisane były do protokołu meczowego), oryginalność stroju oraz wszelka kreatywność, którą dostrzec mogli jurorzy. Na tym polu nasza ekipa zdobyła największą ilość punktów, gdyż po raz kolejny mieliśmy w składzie najwięcej przedstawicieli płci pięknej (rok temu stanowiły one nawet ponad połowę graczy). Nawiasem mówiąc, dzień przed turniejem obchodzony był Dzień Kobiet i chłopcy z oazy uświetnili go, wręczając oazowiczkom kwiatki. Koszulki, w których graliśmy, wykonaliśmy własnoręcznie przy użyciu farb i markerów. Jednak naszym najbardziej widocznym atutem był „realny” duch drużyny – św. Mikołaj. W rolę, co warto podkreślić św. Mikołaja biskupa, a nie gwiazdora z reklamy Coca-Coli, uzurpującego sobie to miano, wcielali się nasi zawodnicy i kibice. Ci ostatni wspierali drużynę dopingiem, a na trybunach rozpoznawalni byli dzięki transparentom, które także były dziełem naszej wspólnej pracy. Nagrodę odbieraliśmy z rąk ks. Macieja Tyckuna, moderatora diecezjalnego Ruchu Światło-Życie.

Warto podkreślić, że turniej został zdominowany przez oazy z Fordonu, bowiem tytuł mistrzowski po dwóch latach odzyskała oaza z par. św. Mateusza. Z kolei nagrodę pod nazwą „złota wuzela”, za najwyższy i najlepiej zorganizowany doping, otrzymała oaza z par. św. Jana, a wspomniany wcześniej „Duch drużyny” powędrował w ręce oazowiczów z naszej parafii. Jest to piękny sukces oaz fordońskich, gdyż zarówno ta ze św. Jana jak i ze św. Mikołaja zostały założone przez ludzi, którzy swoją formację oazową zaczęli w oazie św. Mateusza.

*Tomasz Rusiniak*



*Duch drużyny*



# Piękno mieszka w sercu człowieka

**Początek jego życia osnuty jest tajemnicą. Mimo wielu starań nie udało mu się ustalić prawdziwej daty urodzenia, a nawet miejsca, gdzie przyszedł na świat.**

Nie wie, ile dokładnie ma lat i czy jego korzenie są polskie, czy też nie. Nie zna także swoich rodziców. Jedynym rozwiązaniem w tej sytuacji było przyznanie mu z urzędu fikcyjnych danych. Zygmunt Romanowski, bo o nim mowa, wie jednak na pewno, że do życia powołał go Bóg, któremu jest wdzięczny za wszystkie dary i koleje życia. Dziś w kościołach, domach dziecka, Szpitalach, domach pomocy społecznej, więzieniach i innych placówkach całego kraju dzieli się świadectwem swojego niezwykłego życia. – Zostałem prawdopodobnie porzucony przez rodziców i to wówczas, kiedy najbardziej potrzebowałem ich miłości, wsparcia, opieki. We wczesnym dzieciństwie przebyłem nieuleczalną chorobę – wirusowe zapalenie rogów przednich rdzenia kręgowego (polio-myelitis anterior acuta). Doszło do paraliżu rąk i nóg na okres prawie trzech lat. Musiałem być wtedy podłączony do urządzeń podtrzymujących życie. Były to m.in. sztuczne płuca, które pomagały mi oddychać, aby nie doszło do samouduszenia, wprowadzono mi także rurki do żołądka, przez które podawano pokarm, gdyż nie potrafiłem samodzielnie połykać. Groziło mi także, że nigdy nie będę mówił, ponieważ odłączenie aparatury, abym mógł uczyć się mówić, zagrażało życiu wyznaje Zygmunt Romanowski.

## Stał się cud!

Najistotniejsza była dla niego świadomość, że mimo iż rodzice go porzucili i nigdy nie powrócili, jednak Bóg go nie opuścił... W jego słabości mocą był i jest Bóg... I aby mocniej mu to uświadomić, cofnął nieuleczalny metodami ludzkimi paraliż, pozostawiając jedynie niedowład lewej nogi. To, że został uleczony w niewytłumaczalny sposób ze śmiertelnej choroby, musiało

być ogromnym zaskoczeniem dla lekarzy. Stał się cud! – Po przebytej chorobie zostałem jednak niemową i wszystko wskazywało na to, że pozostanę nim do końca życia. Bóg jednak postanowił ofiarować mi dar mówienia. Stało się to w dość dziwnej sytuacji, w ochronie prowadzonej przez siostry zakonne, gdzie przebywałem kilka lat – wyjaśnia pan Romanowski. Dzieci w różny sposób dokuczały mu, wiedząc, że nie może się bronić ani skarżyć. – Któregoś dnia płacząc z powodu tak wielu smutków, krzyknąłem, co wprawiło siostrę w osłupienie. Natychmiast zostałem obdarowany za to olbrzymią ilością cukierków – wspomina. Naukę mówienia nie rozpoczął jednak, jak inne dzieci od słów „mama”, „tata” ale od słów modlitwy. Miał wówczas 7 lat.

## Niezwykły dowód

Patrząc na tego człowieka, aż trudno uwierzyć, że jego ciało kilka lat było sparaliżowane, gdyż pan Zygmunt naturalnie porusza rękami, chodzi, śpiewa w różnych językach, a nawet gra na gitarze. Bóg, przewidując niedowierzenie ludzi w jego uzdrowienie, pozostawił niezwykły dowód. Jest nim całkowity niedowład lewej nogi. – Dla tych, którzy chodzą, może nie jest niczym ciekawym to, że można chodzić, ale ci, którzy mają paraliż nóg, wiedzą, że nie można stać na niewładnej nodze – mówi Romanowski. Tymczasem pan Zygmunt może przejść przy pomocy kul ortopedycznych nawet 20 m, tak by nogi cały czas były ok. 10 cm od ziemi.

## Ambasador Bożej miłości

Z wdzięczności Bogu za tę wielką, niezwykłą przemianę życia – z beznadziejnego stanu do wewnętrznej duchowej radości – postanowił wspierać dzieła w służbie ludziom cierpiącym i Kościołowi katolickiemu na świecie. Za jego przyczyną wspartych zostało ponad 20 inwestycji. Pan Zygmunt przyczynił się do budowy 5 kościołów, Hospicjum św. Brata Alberta w Dąbrowie Tar-



**14 kwietnia gościliśmy w naszej parafii niecodziennego artystę – Zygmunta Romanowskiego, który dał swoją osobą świadectwo łaski i Miłosierdzia Bożego.**

nowskiej, szkoły dla dzieci niepełnosprawnych w Wieliczce, Domu Samotnej Matki w Krakowie i wielu innych. Pewnie dlatego przyłgnęło do niego określenie „ambasador Bożej miłości”. Napisał też książkę pt. „Ku Bogu i człowiekowi”, która jest, jak podkreśla, „wielkim dziełkiem Bogu za Jego nieustające Miłosierdzie, przemieniające moje trudne życie, oraz pomoc dla ludzi w potrzebie”. Dochody z publikacji przeznaczył także na cele charytatywne, podobnie jak dochody z autorskiej płyty z jego nagraniami. Jak sam mówi: „Nie trzeba być pięknym, doskonałym cieleśnie, aby można było pomóc innemu człowiekowi. Piękno mieszka w sercu człowieka”.

## Żywy przykład dobroci Boga

Występ w Castel Gandolfo na zaproszenie Ojca Świętego Jana Pawła II otworzył mu drzwi do wielu krajów świata, po których podróżuje, przekazując ludziom świadectwo o swoim życiu. Pan Zygmunt często podkreśla: „Jestem żywym przykładem dobroci Boga. To dzięki Niemu mogę tak wiele. Bez głębokiej wiary trudno byłoby mi zrozumieć sens cierpienia”. Romanowski nie ukrywa, że mimo upływu lat ciągle pragnie odnaleźć swoich rodziców, aby poznać swoje korzenie, prawdziwe nazwisko i datę urodzenia i aby podziękować im, że zostawili go pod opieką lekarzy, a nie wyrzucili na śmietnik. Zygmunt Romanowski zdał maturę w poznańskiej szkole dla niepełnosprawnych. Naukę kontynuował w Krakowie na Akademii Górniczo-Hutniczej i Akademii Ekonomicznej. Uzyskał absolutorium z cybernetyki, zaś jego pasją stało się śpiewanie. Jeszcze podczas studiów zaczął pisać teksty piosenek i komponować do nich melodie. Świetnie opanował grę na gitarze. Jest też doskonałym rysownikiem. Uczestnicy jego koncertów zawsze wpadają w zachwyt i zdumienie, bo są świadkami niezwyklego spotkania, a raczej zwykłego spotkania z niezwykłym człowiekiem.

## OAZY LETNIE 2013



**Klasy 4-6 SP**

**Oaza Dzieci Bożych I<sup>o</sup>, II<sup>o</sup>, III<sup>o</sup>  
Sucha 30 VI – 16 VII, koszt 450 zł**

**Gimnazjaliści**

**Po I klasie, Oaza Nowej Drogi I<sup>o</sup>  
Ostrowąs 1 – 16 VII, koszt 450 zł**

**Gimnazjaliści**

**Po II klasie, Oaza Nowej Drogi II<sup>o</sup>  
Ostrowąs 23 VII – 8 VIII, koszt 450 zł**

**Dla szkół średnich**

**Oaza Nowego Życia I<sup>o</sup>  
Sucha 17 VII – 2 VIII, koszt 450 zł**

Szczegółowe informacje:  
[www.oaza.mikolaj.bydgoszcz.pl](http://www.oaza.mikolaj.bydgoszcz.pl)

Zapisy od 1 maja:  
[t.rusiniak@mikolaj.bydgoszcz.pl](mailto:t.rusiniak@mikolaj.bydgoszcz.pl)

# Informacje parafialne

## Sprawy duszpasterskie

1. W środę, 1 maja, rocznica beatyfikacji bł. Jana Pawła II.
2. W piątek, 3 maja, Uroczystość NMP Królowej Polski. Msze św. tak jak w niedziele. W tym dniu przypada I piątek miesiąca. Spowiedź dla dzieci, młodzieży i starszych, którzy praktykują pierwsze piątki miesiąca, przed każdą Mszą św.
3. Chorych odwiedzimy w sobotę, 4 maja, po rannej Mszy św.
4. Nowenna do MB Nieustającej Pomocy w każdą środę o godz. 18.00.
5. Chrzest św. w sobotę, 4 maja, na Mszy św. o godz. 18.30 i w niedzielę, 19 maja, na Mszy św. o godz. 12.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w przeddzień chrztu po Mszy św. o godz. 18.30.
6. W środę, 8 maja, o godz. 17:45, różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”, następnie nowenna do MB Nieustającej Pomocy i Msza św. w intencji wymienionych zmarłych.
7. Przyjęcie do I Komunii św. w niedzielę, 12 maja, o godz. 11.00. Wiernych, którzy mają zwyczaj przychodzić do kościoła na godz. 11.00, prosimy tym razem o wybranie innej Mszy św. Z okazji I Komunii św.:
  - w sobotę, 11 maja, o godz. 9.00, zapraszamy dzieci na spotkanie formacyjne. Dzieci i rodzice przystępują do spowiedzi o godz. 9.30,
  - nabożeństwo, rozdanie pamiątek i zdjęcie, w niedzielę, 12 maja, o godz. 16.00,
  - „Biały Tydzień” od poniedziałku do piątku, od 13 do 17 maja:
    - nabożeństwo o godz. 18.00,
    - Msza św. o godz. 18.30.
8. Nabożeństwo Fatimskie w poniedziałek, 13 maja, o godz. 20.00. Prosimy o przyniesienie świec.
9. Spotkanie Akcji Katolickiej w czwartek, 16 maja, po Mszy św. wieczornej.
10. Rocznicą I Komunii św. w niedzielę, 19 maja, o godz. 11.00. Okazją do spowiedzi w sobotę, 18 maja, o godz. 9.00.

### Majowe nabożeństwo codziennie:

- w kościele dla wszystkich o godz. 18.00,
- przy krzyżu na Wyszogrodzie o godz. 18.30.

### Pod adresem internetowym:

[www.polski-cmentarz.com/bydgoszcz](http://www.polski-cmentarz.com/bydgoszcz)  
uruchomiony został wirtualny cmentarz naszej parafii.

## Sprawy materialne

1. W kwietniu cztery rodziny złożyły jednorazową ofiarę (340 zł). Kolekta gospodarcza wyniosła 5.976 zł.
2. Zostały opłacone świadczenia do Kurii na cele Kościoła Lokalnego, Powszechnego i na Seminarium Duchowne za miesiąc marzec i kwiecień, a także za gaz, prąd, wywóz odpadów z cmentarza oraz na pensje. Zostały wycięte kolejne drzewa z cmentarza.

### Zostali ochrzczeni

Remigiusz Błasiak, ur. 31.03.2013 r.  
Martyna Jędrzycka, ur. 23.09.2012 r.  
Nikola Frąckowiak, ur. 17.02.2013 r.  
Zuzanna Gruszka, ur. 17.02.2013 r.  
Jakub Skrajda, ur. 8.01.2013 r.  
Kornelia Głowacka, ur. 3.03.2013 r.  
Lena Pawlak, ur. 24.12.2012 r.  
Leonard Kaszewski, ur. 29.12.2012 r.  
Marta Kucharska, ur. 8.11.2012 r.  
Oliwier Wiktorowicz, ur. 9.08.2012 r.  
Alan Raszewski, ur. 19.11.2012 r.  
Wojciech Woś, ur. 19.11.2012 r.  
Julian Urbański, ur. 18.12.2012 r.  
Claudia Stepak, ur. 29.09.2012 r.  
Maksymilian Gruszka, ur. 8.08.2012 r.  
Natalia Henicz, ur. 8.12.2012 r.

### Odeszli do wieczności

Stanisław Bociek, lat 62, z ul. Fordońskiej  
Henryk Nałaskowski, lat 78, z ul. Bydgoskiej  
Edmund Kubasiak, lat 82, z ul. Przy Bóznicy  
Jacek Kołodziejski, lat 47, z ul. Swobodnej  
Władysław Kownacki, lat 65, z ul. Wyzwolenia

### Zawarli sakramentalny związek małżeński

Sebastian Raszewki i Magda Witkowska  
Dawid Lenart i Danuta Kowalkowska  
Paweł Baranowski i Alicja Kowalkowska  
Robert Duszyński i Agnieszka Zimna

### Oaza młodzieżowa

przy parafii św. Mikołaja zaprasza na spotkania.  
W czwartki o godz. 18:30 Msza św. w kościele,  
a po niej spotkanie na plebanii.

### Oaza Dzieci Bożych

zaprasza na spotkania na plebanii  
w piątki o godz. 17:30.

